Nr. 221

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiowiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 26 września 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Ajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 września.

Kłopoty niemieckiéj wschodnio-afrykańskiéj kompanii.

Ze wschodniéj Afryki nadchodzą do Berlina ostatniemi dniami coraz to nowsze Jobowe wieści. O wybuchu niepokojów w dystryktach miast Tanga i Pangani, o pierwszych starciach marynarzy niemieckich z krajowcami i Arabami pisaliśmy już kilkakrotnie w dawniejszéj rubryce naszéj „politycznego przeglądu“. Najnowszy telegram z biura Wolffa donosi, że według wiarogodnych wiadomości, nadeszłych do Berlina, miał silny oddział Arabów wykonać w dniu 23 b. m. napad na kolonią niemieckiego wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia w Bagamojo (na samym wybrzeżu, w kierunku południowym poniżéj wyspy Zanzybaru). Z pomocą oddziału marynarki, który cospieszniéj wylądował z państwowéj fregaty „Lipsk“ po krótkiéj walce zdołano odeprzeć napastników. Arabowie utracili około stu wojowników — po niemieckiéj stronie nie miało być wcale poległych.

Inaczéj nieco przedstawia zajście to depesza, którą londyński „Times“ na dniu 23 b. m. odebrał z Zanzybaru. Walka wybuchnąć miała w skutek zatargu między urzędnikami stowarzyszenia niemieckiego w Bagamojo a krajowcami z nadbrzeżnych szczepów, do których przyłączyli się następnie i Arabowie. Admirał niemiecki wysadził na ląd oddział marynarzy z krzyżownika „Lipsk,“ a w zaciętéj bitwie, jaką następnie stoczono, ledz miało około 150 krajowców i Arabów, podczas gdy z marynarzy niemieckich nikt nie utracił życia.

Co się tyczy miast Tanga i Pangani, jako i okolicznych dystryktów — to panować ma tam tak silne wzburzenie i nienawiść przeciw Niemcom, że sułtan Zanzybaru zmuszony został na nowo objąć zarząd miejscowości tych (odstąpionych, jak wiadomo, niemieckiemu stowarzyszeniu), dopóki rokosz nie załagodzi się do pewnego stopnia, a władze niemieckie bez zbytniego niebezpieczeństwa na nowo będą mogły rozpocząć swe czynności. W miejscowościach Lindi i Kiloa ma się również zanosić na powstanie krajowców.

Angielski jenerał Mathews (znajdujący się w służbie sułtana Zanzybaru) cospieszniéj uciekać musiał z Pangani, ledwo ze życiem uszedłszy z rąk krajowców, którzy oświadczyli mu — że wskutek traktowania, jakiego doznawali ze strony kompanii niemieckiéj, nie będą nadal już oszczędzać żadnego Europejczyka. „Times“ donosi wreszcie, że należy się obawiać ogólnego powstania w Zanzybarze.

Pisma berlińskie zapisując powyższe doniesienia, kładą nacisk na to, że pochodzą one z angielskich źródeł — a tém samém nie zasługują na zbyteczną wiarę, zwłaszcza że prasa londyńska od pewnego czasu chętnie rozsiewa wieści o kłopotach, w jakich się ma znajdować niemiecka wschodnio-afrykańska kompania. Bezpodstawność angielskich doniesień ma się zresztą okazywać już z nieprawdopodobnych cyfr powyższych, podających straty krajowców i Arabów w potyczce pod Bagamajo — dla tego téż z niecierpliwością wyczekują dzienniki berlińskie autentycznych sprawozdań ze strony władz niemieckich. Tymczasem drukują one ze swéj strony różne prywatne relacye, mające osłabić wrażenie depesz angielskich. I tak opiera się n. p. „National Ztg“ na listach świeżo nadeszłych ze Zanzybaru, według których po kilka razy już pogłoski o wybuchu powstania w pierwszorzędnéj osadzie Bagamojo miały się okazać zupełnie fałszywemi. I tak mieli np. tamtejsi kupcy indyjscy, pozostający pod opieką władz angielskich, donieść jeneralnemu angielskiemu konsulowi w Zanzybarze — że zbrojne bandy krajowców napływają do Bagamojo w zamiarze splądrowania i spalenia domów europejskich.

Kupcy indyjscy prosili więc o cospieszniejsze wysłanie wojennego niemieckiego okrętu dla obrony życia i mienia wszystkich obcokrajowców. Władze niemieckie w Zanzybarze nie przypisywały wielkiego znaczenia do doniesień kupców indyjskich — ale na wyraźne życzenie konsula angielskiego wysłał niemiecki konsul jeneralny cospieszniéj krzyżowy statek „Möwe“ do Bagamojo. Załoga statku, wylądowawszy na miejscu przeznaczenia, przekonać się miała, że panował tam najzupełniejszy spokój i porządek.

„Taegliche Rundschau“ publikuje list oficera niemieckiego w Zanzybarze, według którego przejęcie nadbrzeżnych stacyi celnych przez urzędników niemieckiéj wschodnio-afrykańskiéj kompanii odbyć się miało bez wielkiego oporu ze strony krajowców i Arabów. Oficer ów (niejakiś p. Ehlers, gotujący w Zanzybarze wielką wyprawę do dystryktu górskiego Kilimandżaro) donosi, że zatknięcie flagi kompanii niemieckiéj (na jednym i tym samym maszcie poniżéj flagi sułtańskiéj) odbyło się bez wszelkich zaburzeń w miejscowościach: Mikindani, Lindi i Dar es Salaam, pod opieką dział wojennego statku „Olga“ a również i w Bagamojo pod osłoną pancernika „Carola.“ Inaczéj jednak stało się w Tanga, Pangani i Kilwa Kiwinje, gdzie rządzcy (wali) arabscy nie chcieli żadną miarą pozwolić na wywieszenie bandery niemieckiéj, twierdząc, że nie odebrali odnośnego rozporządzenia od sułtana. Trzeba było użyć krzyżowca „Möwe“, który przywiózł odnośny rozkaz sułtana do miejscowych rządzców. Ale zaledwo wywieszono w Pangani flagę niemiecką a „Möwe“ opuściła tamtejszą zatokę, wali arabski na nowo wypowiedział urzędnikom niemieckim wszelkie posłuszeństwo — nie chcąc im przedewszystkiém wydać kluczy do miejskiego więzienia. Sprowadzono więc do Pangani pancernik „Carola“ ze 120 żołnierzami niemieckiéj marynarki. W obec zbliżającego się nieprzyjaciela wali arabski uciekł, a urzędnicy kompanii mogli rozpocząć swe czynności. Podobne zajścia wydarzyły się w Tanga i Kilwa.

Tyle z listu niemieckiego oficera. Trudno z wszystkich powyższych wiadomości wytworzyć sobie dotychczas jasny sąd i obraz o zaburzeniach panujących po wybrzeżach Zanzybaru. Z wszystkiego jednak, co już przed tygodniem w téj sprawie donosiły depesze jako i z ostatnich doniesień londyńskiego „Timesa“ niewątpliwie się okazuje, że przekazanie nadbrzeżnego dystryktu na korzyść kompanii niemieckiéj wywołało między krajowcami Zanzybaru i osiadłemi Arabami oburzenie i ruch, przybierający rozmiary powstania. Przyznaje téż to zwłaszcza berlińska „Freisinnige Ztg.“ kładąc przycisk na fakt niepokojący jéj zdaniem, t. j. na zupełny dotychczas brak doniesień urzędowych ze strony niemieckiéj wschodnio-afrykańskiéj kompanii. Aż do téj chwili nie można zdaniem organu wolnomyślnego lekkomyślnie pomiatać niemiłemi wieściami pochodzącemi ze źródeł angielskich, bo wszelkie natecedencya i okoliczności przemawiają za ich wiarogodnością.

Telegramy.

Berlin, 25 września. Wczoraj wieczorem przybył tudotąd kanclerz niemieckiego państwa. — P. Schloezer udał się w podróż do Rzymu.

Berlin, 25 września. Podczas kolacyi wydanéj z okazyi przekazania kasyna oficerskiego korpusowi oficerów przybocznego pułku gwardyi huzarów, miał cesarz Wilhelm, według „Kreuz-Ztg.,“ wygłosić mowę, w któréj wspomniał na słowa dziadka swego i ojca, według których nowe lokale kasyna nie powinny być miejscem dla oddawania się dobremu życiu, ale raczéj miejscem, na którém wyrabia się prawdziwa koleżeńskość. Jako dowód przychylności swéj ofiarował cesarz oprawny w ramy i za szkło oryginał odnośnego rozkazu gabinetowego niebożczyka Wilhelma I, tyczący się zbudowania kasyna — wyrażając równocześnie nadzieję, że duch karności surowéj i jak najenergiczniejszéj czynności nadal panować będzie na tém miejscu. W przekonaniu tém pije cesarz na zdrowie oficerów pułku teraźniejszych i dawniejszych.

Kilonia, 24 września. Nowa akademia marynarki poświęconą zostanie na dniu 6 października. Uroczystości przewodniczyć będzie wiceadmirał v. Blanc.

Wiedeń, 24 września. Król grecki przybył tu dotąd na dwudniowy pobyt.

Wiedeń, 24 września. Zeszłego tygodnia odbyły się tu rewizye w mieszkaniach socyalistów, przyczém aresztowano trzech robotników. Podobnaż rewizya odbyła się w redakcyi organu robotniczego „Gleichheit“, jako i w mieszkaniu jego wydawcy.

Londyn, 24 września. Biuro Reutera odbiera z Kairu wiadomość, że angielska kanonierska łódź „Racer“ wraz z innym statkiem uda się niezwłocznie do Suakimu. Batalion wojsk egipskich uda się tamdotąd równocześnie dla wzmocnienia tamtejszéj załogi.

Petersburg, 24 września. Sąd wojenny w Kazaniu skazał na śmierć 17 chłopów, którzy z okazyi sprzeczki o grunta stawili opór władzy policyjnéj i ubili trzech agentów policyjnych.

Nowy Jork, 24 września. Żółta febra szerzy się nad brzegami Mississippi począwszy od Louisville aż do Nowego Orleanu. Zarządzono wszędzie surowe kwarantanny.

---

* ***Wczoraj wieczorem*** odbyło się na sali hotelu Lamberta zebranie przedwyborcze stronnictwa wolnomyślnego, któremu przewodniczył tutejszy adwokat, były burmistrz miasta Poznania p. Jarosław Herse. Na zebraniu tém wystąpił z dwugodzinną mową znany poseł do parlamentu i sejmu pruskiego Rickert, obok Richtera główny przywódzca frakcyi wolnomyślnéj. Mówca rozwodził się głównie o przyszłych wyborach do sejmu i krytykował zasadniczo obecny system wewnętrznéj polityki pruskiéj. Przy téj sposobności ostro potępił cały pomysł stumilionowego funduszu i komisyi kolonizacyjnéj, naturalnie tylko jako rzecz nie prowadzącą do zamierzonego celu, do którego i p. Rickert wzdycha wraz z wszystkimi innymi Niemcami, lecz jątrzącą niepotrzebnie ludność polską. Niefortunnemu działaniu komisyi kolonizacyjnéj przeciwstawił mówca parcelacyjne prace p. dr. Kalksteina w Prusach Zachodnich, i rozwiódł się szerzéj o parcelacyi Pińczyna, którą miał sposobność zbadać gruntownie na miejscu. Przy téj okazyi niech nam będzie wolno wyrazić zadowolenie nasze z obrotu, jaki przybrała sprawa Banku Ziemskiego, — dokumentującego się już w tém, że rada nadzorcza powołała do dyrekcyi p. dr. Kalksteina. Konsekwencyą niejako tego wyboru była zmiana statutu, ograniczająca działanie Banku na parcelacyą, nadającą téj instytucyi charakter czysto ekonomicznego przedsięwzięcia, które jakkolwiek połączone jest z pewnemi, nawet dość znacznemi trudnościami, ma przedewszystkiém tę wielką zaletę, że uwolni wreszcie Bank ziemski od poczętéj w nieszczęśliwéj godzinie nazwy Banku ratunkowego, pod którą to firmą Niemcy znają go jeszcze dzisiaj wyłącznie. Bank ziemski, jako interes wyłącznie ekonomiczny, nie może się bawić w żadne tendencye polityczne, lecz odda się wyłącznie i jedynie temu objektywnemu zadaniu, jakie mu zakreślają statuty. Bank w tym charakterze pojęty nie może być uważany za polityczną kontrminę przeciwko komisyi kolonizacyjnéj, ale umiejętnie prowadzony może zdziałać daleko więcéj, aniżeli najokazalsze instytucye, niezdolne się wyzwolić z pęt względów politycznych.

---

* ***Wiec*** w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów odbędzie się na parafią wielichowską ***w Łubnicy*** we dworze, ***dnia 30 września*** o godz. 2 z południa.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W sobotę, dnia 29 września w Lesznie (dla powiatu wschowskiego) o godzinie 4 po południu w hotelu p. Nitschego.

W niedzielę dnia 30 września w Kościanie po południu o godzinie 4 na sali p. Winiewskiego dawniéj Gąsiorowskiego.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 7 października w Górznie (dla powiatu brodnickiego) o godzinie pół do 1 w południe w lokalu p. Arona.

Zebranie przedwyborcze na nowy -od wiat tczewski odbyło się w niedzielę, 23 b. m. ***Subkowach,*** w lokalu p. Omieścieńskiego. Zgromadziło się około 150 uczestników, wyłącznie mniejszych właścicieli ziemskim (w Księstwie zwanych gospodarzami) rzemieślników i ludu roboczego. Zebranie zagaił p. M. Kalkstein z Klonówki. Wybrany przewodniczącym powołuje do pióra p. Napieralskiego z Pelplina, na ławników pp. Prabuckiego, Barganowskiego i Kozłowskiego. Następnie po objaśnieniu, jak agitacyą w nowym powiecie zorganizować trzeba wybrano komitet wyborczy powiatowy, do którego należą: pp. Grünfeld z Dąbrówki, Wojciechowski z Tczewa, Przechlewski z Miłobądza, Leczkowski z Godziszewa, Prabudzki z Subków, Napieralski z Pelplina.

Delegatem do Chełmna wybrano p. Kalksteina z Klonówki, jego zastępcą p. Napieralskiego z Peplina.

Na kandydatów do sejmu wybrano tych samych, co w powiecie starogardzkim, pp.:

ks. kanonika Neubauera z Peplina, i
Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.

Następnie rozwodził się p. Napieralski nad ważnością kas wyborczych.

Poczém dał p. przewodniczący naukę o wyborach i przytoczył najgłówniejsze czynności posłów naszych z ubiegłego trzechlecia. Po nim zabrał jeszcze głos p. Napieralski wzywając do gorliwéj, odważnéj, a mądréj pracy przy wyborach.

W dowód zaufania do całego polskiego Koła wykrzyknęło zebranie na wniosek przewodniczącego trzy razy „Niech żyją nasi posłowie“. Na tém po blisko 2 godzinném trwaniu zebranie się skończyło. Policyą reprezentował wójt miejscowy i żandarm. Duch w zebraniu był dobry.

Kolonizacya.

Dowiadujemy się — pisze „Orędownik“ — że wieś polską Bełęcin, w powiecie wschowskim, około cztery tysiące morgów ziemi, nabyła komisya kolonizacyjna. Dotychczasowi posiedziciele téj pięknéj wsi sprzedają ją pono nie z konieczności. Jeżeli tak jest istotnie, to smutna rzecz.

Z rezolucyi walnego zebrania katolików niemieckich we Fryburgu.

Kiedy ludność polska naszéj dzielnicy przez usta kilkudziesięciu reprezentantów swoich złożyła w ręce Najprzewielebniejszego Arcypasterza swego znany adres w sprawie nauki religii św. w gimnazyach Wielkiego Księstwa Poznańskiego — i w tym adresie prosiła Arcypasterza swego, aby po dokładném zbadaniu rzeczy nie pozwalał na naukę religii św. w języku niemieckim — wtedy baron Schorlemer z Alst na posiedzeniu pruskiéj Izby deputowanych nazwał ten krok ludności polskiéj ***rewolucyjnym*** i w ostrych wyrazach ganił nas za ten krok w oczach jego niewłaściwy i ubliżający powadze władzy duchownéj.

Całemu światu wiadomém było, że Najprzew. ks. Arcybiskup wydał znane rozporządzenie swoje do nauczycieli religii św. w gimnazyach naszych jedynie pod naciskiem władz rządowych, i że oceniając dobrze stósunki nasze, nie byłby nigdy z własnéj inicyatywy tak boleśnie zranił uczuć swoich dyecezyan.

Najprzew. ksiądz Arcybiskup, który znał dobrze treść adresu, odczytanego Mu ze łzami w oczach przez najpoważniejszych obywateli Księstwa — przyjął deputacyą naszę z ojcowską życzliwością i wyrozumiałością, zapewniając nas, że wszystko uczyni, co będzie w Jego mocy, aby ten cios bolesny złagodzić i dawał nam rady i wskazówki, co w przykrem położeniu naszém czynić mamy.

Mimo to jednak p. baron Schorlemer miał dla nas tylko słowa ostréj przygany i niedwuznacznie adres nasz, u stóp Arcypasterza złożony, potępił.

Myśmy wówczas oświadczyli bez ogródki, że p. Schorlemer nie był wyrazem zapatrywań ogółu katolików niemieckich, a katolicka prasa niemiecka to oświadczenie nasze poparła.

Rozpatrując się dzisiaj dokładniéj w rezolucyach walnego zebrania katolików niemieckich odbytego we Fryburgu, przekonujemy się jeszcze wyraźniéj, że mieliśmy słuszność, że katolicy niemieccy najwyraźniéj popierają zapatrywania ludności polskiéj i stawają po naszéj stronie — a przeciwko wywodom p. barona Schorlemera.

W 30 rezolucyi walnego wieca fryburskiego czytamy co następuje:

Ze względu na ponawiające się znowu dążności przyznania państwu jako jedynemu decydującemu czynnikowi w szkólnictwie ludowém także decydującego słowa w udzielaniu nauki religii — oświadcza walny wiec katolików niemieckich, że nauka religii św. w szkole ludowéj jest wyłącznie rzeczą Kościoła, który sam jeden otrzymał do tego posłannictwo od swego boskiego Założyciela. Tylko z polecenia Kościoła i pod stałym jego nadzorem może nauka religii św. być udzielaną.

Walny wiec wzywa wszystkich katolików całych Niemiec, aby stali silnie zjednoczeni w obronie ***wolności swych sumień i aby raczéj zrzekli się przyjęcia nauki religii w zakres planu szkólnego,*** aniżeli mieli zgodzić się na stósunek, w którym decyzya w sprawie nauki religii miałaby być przyznaną innym czynnikom, aniżeli tym, które Pan Jezus do tego powołał.

(Die 35. Generalversammlung der Katholiken Deutschlands erklärt, im Hinblick auf die neuerdings hervortretenden Bestrebungen, dem Staate als dem allein massgebenden Factor im Volksschulwesen auch bezüglich des Religionsunterrichtes in der Schule das entscheidende Wort zu geben, die Ertheilung des Religionsunterrichts als die eigenste Sache der Kirche, welche allein von ihrem göttlichen Stifter die Mission hierzu erhalten hat. Nur im Auftrage der Kirche und unter der ständigen Controlle derselben kann der Religionsunterricht ertheilt werden. Die Generalversammlung fordert alle Katholiken Deutschlands auf, fest und einig zusammenzustehen in der Vertheidigung der Freiheit ihres Gewissens und lieber auf die Aufnahme des Religionsunterrichts in den Lehrplan der Volksschule zu verzichten, als einem Verhältniss zuzustimmen, wonach die entscheidende Bestimmung in Sachen des Religionsunterrichts irgend welchen anderen Factoren anheim gegeben wäre, als den von Christus dem Herrn hierzu berufenen.

Mainz, im August 1888.

Nikola Racké.)

Każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że rezolucya ta najniedwuznaczniéj popiera myśl wyłożoną w naszym adresie do Najprzew. ks. Arcybiskupa.

Jedynym decydującym czynnikiem w sprawie nauki religii jest Kościół nasz święty.

Ten Kościół gdyby był wolny i niekrępowany, nie wydałby nigdy takiego rozporządzenia, do jakiego wskutek nieszczęsnego położenia rzeczy w naszéj dzielnicy został zniewolony.

Czyż Polacy odzywając się do reprezentanta tego Kościoła świętego w naszych Archidyecezyach z synowską prośbą, aby tego wyłącznego prawa decyzyi bronił — popełnili akt buntu, dopuścili się „rewolucyjnego“ kroku?

Czy katolicy Polacy nie mieli prawa powiedzieć, że woleliby raczéj, aby wcale nie uczono religii świętéj w ***szkole,*** aniżeli ta nauka religii św. ma być udzielana w sposób nie rokujący żadnéj korzyści?

Mieli oni do tego najzupełniejsze prawo, które w pół roku późniéj potwierdził głos ogólny wszystkich katolików niemieckich — a ten powszechny, jednomyślny głos ich jest zarazem najświetniejszą obroną naszą przeciw niesłusznym zarzutom pana bar. Schorlemera.

Podróż cesarza do Włoch.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że wrogowie Kościoła we Włoszech, a za nimi cała zgraja liberałów niemieckich najróżnorodniejszego kalibru, starają się wyzyskać podróż cesarza Wilhelma II do Rzymu jako akt sankcyonujący dokonaną przez dom sabaudzki na Stolicy apostolskiéj grabież. Nawet król Humbert, w telegramie wystósowanym do uczestników hałaśliwéj uroczystości 20 września w Rzymie przy wyłomie Porta Pia, dał niedwuznaczny wyraz tym samym zapatrywa-

mta, metropolita Hilarion, pierwszy [illegible] nie mógł uczynić tego w tak bezwzględny sposób, jakim się nie wahają posługiwać trabanci pana Franciszka Crispiego.

Wobec tego dziwić się nie będziemy, że Stolica Apostolska uznała za odpowiednie poczynić ze swéj strony kroki, aby się zapewnić o istotnym charakterze wizyty młodego władzcy Niemiec i stósowne do tego zająć w danym razie stanowisko. W najnowszym numerze paryskiego „Monde'a“ znajdujemy téż telegram prywatny z Rzymu z datą 22 września, który opiewa jak następuje:

Zapewniają, że Ojciec św., zanim się zdecyduje przyjąć cesarza Wilhelma, poprosi p. Schlözera o zapewnienie rękojmii przeciwko charakterowi sankcyi „dokonanych faktów,“ jaki pragnionoby nadać przyjazdowi cesarza, co, jak wiadomo, uczynił faktycznie w dniu 20 września prosyndyk Rzymu. Papież ma także poprosić o zapewnienie, że niemiecki cesarz nie weźmie udziału w nowéj uroczystości, jakąby z powodu jego wizyty zamierzono odbyć przed wyłomem w *Porta Pia*.

Że zawarte w powyższym telegramie wiadomości są w zasadzie przynajmniéj prawdziwe, o tém zdają się świadczyć nadchodzące w ostatnim czasie z Rzymu wieści o znacznych zmianach w dyspozycyach, dotyczących sposobu przyjęcia cesarza, które włoskim radykałom wszelkiego rodzaju i ich niemieckim braciom po duchu nie przysporzą bynajmniéj radości. Wczoraj wieczorem otrzymała „Kreuz-Ztg.“ telegraficzne doniesienie ze Rzymu (24 września), wedle którego „Crispi na mocy komunikatu niemieckiéj ambasady doniósł prezydentowi neapolitańskiego komitetu uroczystościowego, że cesarz Wilhelm zabawi *tam tylko czas krótki*.“ „W skutek tego *zaniechano* dalszych przygotowań do uroczystego przyjęcia“. Jeden z dzienników francuzkich donosi z Rzymu pod datą 22 września, „że, jak zapewniają, poczyniono kroki, aby zmienić pierwotny plan podróży cesarza Wilhelma. Cesarz przybędzie 11 do Rzymu, nie pojedzie do Neapolu, gdzie się czynią wielkie przygotowania, i pozostanie tylko trzy dni w Rzymie, gdyż już 16 musi być z powodu uroczystości w Hamburgu“.

Doniesienia te wystarczają, aby przekonać, że ekstrawagancye rewolucyonistów włoskich zaniepokoiły kompetentne sfery, to téż można mieć nadzieję, że zawczasu przestrzeżony cesarz niemiecki nie pozwoli swéj osoby wyzyskać do niegodnych celów ludzi, których charakterystycznem znamieniem jest śmiertelna nienawiść do najgłówniejszych zasad społecznego porządku.

Fałsz czy prawda?

Donosiliśmy już wczoraj, że półurzędowe dzienniki niemieckie niespodziewaném ukazaniem się pamiętników cesarza Fryderyka wielce zaabarasowane zostały. Nie wiedziano na razie, co z niemi począć, oraz jakie wobec niedyskretnych rewelacyi zająć stanowisko? Główne dwie mentorki kartelowe, „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Koeln. Ztg.“ milczały uporczywie, podczas gdy cała gadzin rzesza gubiła się w domysłach i podejrzeniach, coraz to naiwniejszych i dziwaczniejszych. Tymczasem wrażenie wywołane publikacyą pamiętników rosło z każdą chwilą i nie tylko w kraju, lecz i za granicą przybierało nader poważne rozmiary. Swiat dowiedział się najniespodziewaniéj bardzo ciekawych szczegółów, które fakt połączenia się Niemiec przedstawiły w świetle dobrze przysposobionéj i świetnie odegranéj komedyi. Prasa wolnomyślna uderzyła od razu w wielki dzwon, obracając na swą korzyść wszelkie liberalne poglądy, wyrażone w pamiętnikach zmarłego monarchy i użyła ich do upiększenia swych haseł wyborczych. W obec podobnych objawów była bezradność półurzędowych kołach na broń odporną, jakiéj na całéj linii bojowéj użyć postanowiono. Zakwestyonowano po prostu *autentyczność* rzeczonych pamiętników, przez co wprawdzie wrażenia ogólnego przytłumić nie zdołano, ale przynajmniéj wrażenie to poniekąd osłabiono. Najpierw odezwała się „Koelnische Ztg“. Po dłuższym wstępie, w którym wyraża niezadowolenie swoje z powodu niedyskretnéj publikacyi i stara się wykazać zgubność i zdrożność politycznych poglądów cesarza Fryderyka, przychodzi wreszcie do przekonania, iż ogłoszone pamiętniki jego nie są we *wszystkich* swych szczegółach autentycznemi. Oto co dziennik ten pisze:

„Zapiski te publikowano bez wiedzy i woli obecnie panującego cesarza Wilhelma II. Zawierają one cały szereg *niedokładności* i w żaden sposób nie mogą być *codziennemi* zapiskami zmarłego monarchy. W dobrze poinformowanych kołach nikt o tém nie wątpi, że publikowane zapiski nie są niczém innem, jak *umyślnie napisaném i przez liczne skreślenia nie tylko skoszlawioném, ale zarazem i właściwego charakteru pozbawioném dziełem.*“

Podobnie pisze i organ kanclerski:

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że publikacya rzeczonych pamiętników nastąpiła bez wiedzy cesarza Wilhelma.

„Co się natomiast tyczy treści mniemanych pamiętników, to zawiera ona według zdania osób, odgrywających w owym czasie ważną rolę polityczną, tyle *chronologicznych i faktycznych* błędów, iż *wątpić należy* o jéj autentyczności, a mianowicie jest niemożliwém, ażeby *cała* treść zapisków pisaną być miała przez ówczesnego księcia Fryderyka według codziennych wspomnień.“

Oba te oświadczenia, różniące sie jedynie słowami a nie treścią, zdają się z jednego pochodzić źródła. Zawarte w nich podejrzenia są bardzo niewyraźne i niepewne. Na kategoryczne zaprzeczenie nie odważono się widocznie. Że publikacya pamiętników nastąpiła bez wiedzy i woli cesarza Wilhelma, o tém nikt od razu nie wątpił, bo w przeciwnym razie byłby sam wydawca o tém coś napomknął.

Widocznie téż przekonano się w kołach półurzędowych, że podobnie niewyraźne dementi bynajmniéj wrażenia sprawionego publikacyą zniszczyć nie zdoła, bo postarano się o więcéj efektowną bombę. Jest nią wczorajszy telegram biura Wolffa, który obwieścił całemu światu, iż książę Bismarck oświadczył na zapytanie, że publikowane w „Deutsche Rundschau“ zapiski cesarza Fryderyka *uważa* po szczegółowém przejrzeniu *za podrobione*.

Ale i to dementi nie jest bez pewnego *zastrzeżenia!* Książę Bismarck *uważa* jedynie pamiętniki te za podrobione, ale niczego więcéj nie powiada i na tém koniec.

Rzecz dziwna zaiste! Zaraz po pojawieniu się pamiętników oświadczyły półurzędowe gadziny pomniejsze, pragnąc pokryć swój ambaras, że pamiętniki rzeczone nie zawierają nic nowego i nieznanego, a dzisiaj znów spostrzegły, iż wielkie znajdują się w nich błędy faktyczne i chronologiczne! Zdaje się, że pragną one wykazać, iż wszystkie dla nich *niewygodne* ustępy pamiętników, nie pochodzą z pod pióra cesarza Fryderyka, tylko później przez kogoś innego dopisane zostały, i przez to osłabić wiarę w autentyczność *całości* publikowanych zapisków. Być także może, że w sferach półurzędowych życzą sobie jedynie poznać osobę, która niedyskrecyą tę popełniła i w tym celu postanowiono na téj drodze zmusić wydawcę do wyjawienia źródła, z którego publikacyą swą zaczerpnął.

Czy się manewr ten uda, nie wiadomo. Z naszéj strony uważamy i uważać będziemy pamiętniki rzeczone za prawdziwe i pod każdym względem autentyczne, dopóki organa półurzędowe wątpliwości swych nie udowodnią. Cała treść pamiętników jest bowiem jednolita i zdradza taką znajomość wypadków ówczesnych i osób odgrywających wówczas wybitniejszą rolę, że w żaden sposób pogodzić się nie można z myślą, iżby autorem zapisków miał być ktoś inny, a nie cesarz Fryderyk. Spodziewamy się także, że i wydawca niebawem dostarczy odpowiednich dowodów autentyczności pamiętników, przez co usunie wszelkie wzbudzone sztucznie wątpliwości.

Sejm galicyjski.

Lwów, 21 września.

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu przekazano na wniosek p. St. hr. Badeniego przedłożenie rządowe o zmianie postanowień ustawy z dnia 30 grudnia 1875 r. o zniesieniu prawa propinacyi osobnéj komisyi, złożonéj z 25 członków. Wybór komisyi nastąpi w poniedziałek.

Poseł St. hr. Badeni ubolewając, że wydział krajowy nie zawiadomił dotychczas sejmu, iż projest ustawy o prawnych stósunkach stanu nauczycielskiego, uchwalony na poprzedniéj sesyi, nie otrzymał sankcyi, interpeluje wydział krajowy, czy i kiedy sprawozdanie w téj sprawie ze zmianami, wskazanemi przez rząd, przedłoży sejmowi? — Członek wydziału krajowego, p. Pietruski, odpowiada, że wiadomość o odmowie sankcyi doszła wydział krajowy dopiero w ostatnich dniach i zapewnia, że w najbliższéj przyszłości wydział krajowy przedłoży Izbie projekt uzupełniony po myśli wskazówek rządu.

Przy sprawdzaniu wyborów p. Aniewicz (Rusin) podnosił w imieniu klubu ruskiego zarzuty przeciw wyborowi posła hr. Lanckorońskiego. Mówca krytykował ostro postępowanie Polaków przy tych wyborach, postępowanie wydziału powiatowego i starostwa, a także dzienników liberalnych i demokratycznych. Wszyscy mówią i nawołują do zgody, a tymczasem nie chcą dopuścić do wyboru posła Rusina, nie chcą dopuścić do wybnru reprezentacyi Rusinów, t. j. téj osoby, z którąby tę zgodę zawrzeć można. Rusini w sejmie są w tak małéj liczbie, że nawet żadnego wniosku, żadnéj interpelacyi bez udziału posłów Polaków wnieść nie mogą, bo nie mają dostatecznéj liczby podpisów Rusinów. Mówca nie stawia żadnego wniosku, chciał tylko skonstatować wszystkie te środki, jakim się dla przeforsowania wyboru polskiego kandydata posługiwano, stwierdzić ucisk Rusinów. — Pos. ks. Kowalski odpiera zarzut p. Antoniewicza, że posłowie ruscy nie są w stanie postawić żadnego wniosku ani wnieść interpelacyi w Sejmie i powołuje się na fakt, iż w dniu 8 grudnia z. r. wniósł w Sejmie interpelacyą do komisarza rządowego w przedmiocie funduszu dla wdów i sierót po księżach, podpisaną przez wszystkich prawie członków Sejmu. Wniosek mówcy postawiony w Sejmie dnia 15 b. m. co do zapomogi gminy Ulwówek podpisali tak posłowie ruscy jak i polscy. Pos. Antoniewicz zwraca uwagę, iż mówił o klubie ruskim, do którego ks. Kowalski nie należy. Pos. Gross prostuje fakt przywiedziony przez p. Antoniewicza, iż „wicekról komarzański i jego sztab wpłynęli na wybór hr. Lanckorońskiego i wybór ten umożliwili.“ Mówca podnosi, iż urzędnicy skarbu postawili pierwotnie kandydaturę notaryusza p. Łuszpińskiego, później zaś poddali się woli komitetu przedwyborczego i popierali kandydaturę hr. Lanckorońskiego. Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono uznać wybór za ważny.

Z kolei uzasadniał p. Fruchtman wniosk w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnéj dla znaczniejszych miast w Galicyi i ordynacyi wyborczéj. Wniosek odesłano do komisyi gminnéj.

Następnie zabrał głos poseł Romańczuk w przedmiocie używania przez marszałka krajowego przy zagajeniu i zamykaniu sesyi sejmowéj także i języka ruskiego. Mówca ponawia wniosek w przekonaniu, iż zgodnemu z jego życzeniem załatwieniu sprawy sprzeciwiło się jedynie nagłe zamknięcie zeszłéj sesyi. — Odesłano do komisyi prawniczéj.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie zastosowania w Galicyi postanowień § 4 ustawy z 24 maja 1885 dz. u. p. w celu zapobieżenia nałogowemu próżniactwu i włóczęgostwu, jakoteż dla zniżenia ciężaru gmin i kraju przy wydatkach na szupaśnictwo. Idzie w tym wniosku głównie, aby wydz. kraj. zbadał i zdał sprawę, o ile wpływałoby na tępienie włóczęgostwa zaprowadzenie domów przymusowéj pracy. Mówca wyjaśnia po krótce, jak wiele kraj zyskałby pod względem moralnym i materyalnym, gdyż przez zmniejszenie się szupaśnictwa zniżyłyby się znacznie koszta na ten nieproduktywny cel ponoszone. — Wniosek odesłano do komisyi administracyjnéj.

Ustawę o ubezpieczeniu budynków kościelnych uchwalono w trzeciem czytaniu, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 1 min. 30 naznaczając następne na poniedziałek o 11 rano.

NIEMCY.

* Berlin, 24 września. Program podróży cesarskiéj ostatecznie zatwierdzony został. Cesarz wyjedzie jutro po południu z Berlina i uda się przez Magdeburg do *Detmold*, stolicy księstwa *Lippe*. Dnia następnego podący do Stuttgartu, a ztamtąd dnia 28 b. m. na wyspę Mainau w jeziorze bodeńskim, gdzie przebywa wuj jego, w. książę badeński, wraz z żoną i cesarzową Augustą. Dnia 1 października przybędzie cesarz do Monachium, zkąd dnia następnego wyruszy do Wiednia. W Austryi zabawi cesarz Wilhelm do 10 października, poczém uda się do Włoch resp. Rzymu. Powrót naznaczono na dzień 20 października. Cesarzowa wyjeżdża również jutro do Primkenau, zkąd wróci do Berlina równocześnie z cesarzem. W tych dniach wyjedzie do Rzymu p. *Schloezer*, poseł pruski przy Watykanie.

— *Poseł Eugeni Richter* przemawiał w tych dniach na zebraniu przedwyborczem stronnictwa wolnomyślnego we Wrocławiu, przyczém oświadczył, że stronnictwo to potępia wprawdzie wniosek szkólny p. Windthorsta, ponieważ pragnie szkołę uczynić wolną od wpływu Kościoła, ale z drugiéj strony *zawsze występować będzie* przeciwko prawu *veto*, jakie sobie rząd zarezerwował w sprawach kościelnych. O ile bowiem stronnictwo wolnomyślne nie pragnie powiększenia wpływu hierarchii kościelnéj na ustrój państwowy, o tyle znów potępia wszelkie ograniczenie praw duchowieństwa, a mianowicie takie prawa, które jedynie popierają serwilizm karyerowiczowstwo.

— *Narodowo-liberalna* „Berl. Boer. Zeitung“ donosiła przed kilku dniami, że „Deutsche Rundschau“ otrzymała zapiski cesarza Fryderyka prawdopodobnie z rąk prof. Delbrücka. Na to oświadcza tenże, iż z *rzeczoną publikacyą nie miał i nie ma nic wspólnego.*

— *Z dniem 1 kwietnia r. p.* nastąpi zupełna reorganizacya artyleryi pruskiéj. Dotąd tworzyła ona osobne formacye, t. z. inspekcye, które w przyszłości zostaną zniesione. Pojedyńcze pułki artyleryi podlegać będą odtąd bezpośredniemu zwierzchnictwu dowódców poszczególnych korpusów. Zwiększoną zostanie również ilość dział i zaprzęgów. Reorganizacya ta ułatwi w wysokim stopniu awans oficerów artyleryi na wyższe stopnie.

— *„Berl. Polit. Nachrichten“* przypominają rządowi niedawne przyrzeczenia do reformy podatków. Organ ten pisze, ażeby zniesiono podatek klasyczny jako podatek państwowy, zmniejszono podatki osób nie posiadających 6000 marek rocznego dochodu, a mianowicie podatki ludzi żyjących z pracy rąk, podatki od martwego i żywego inwentarza, ażeby przekazano podatki gruntowe i budynkowe poszczególnym gminom i zmniejszono ciężary komunalne mniéj zamożnéj ludności.

— *Ministrowie* hr. Herbert Bismarck i Scholz powrócili dzisiaj do Berlina.

— *Rada związkowa* rozpocznie w środę plenarne obrady swoje.

— *Pierwsza niemiecka* ekspedycya ratunkowa dla Emina paszy wyruszy wkrótce pod dowództwem znanego podróżnika, porucznika Wismanna, do środkowéj Afryki. Ekspedycya ta liczyć będzie około 500 ludzi. — Drugą znaczniejszą, bo z 1000 ludzi złożoną, poprowadzi dr. Peters. Wyruszy ona znacznie później.

ROSYA.

* Z Petersburga piszą do „Przeglądu“:

Osłupiające wrażenie wywołał tu wypadek dotąd z pewnością niebywały w wewnętrznych dziejach Rosyi: złożony na rozkaz carski z urzędu burmistrz miasta Rygi, zawzięty Niemiec Büngner wniósł skargę do sądu na nielegalność usunięcia go ze stanowiska, albowiem — jak rzekł w motywach swego podania — swą burmistrzowską godność zawdzięcza wolnemu wyborowi obywateli, nie zaś nominacyi rządowéj, i podczas swego urzędowania ściśle wypełniał obowiązki, na które przysiągł; wówczas gdy został burmistrzem, językiem urzędowym ryzkiego magistratu był niemiecki; pzzysięgając wierność porządkowi istniejącemu, zaprzysiągł więc zachowanie tego języka w urzędowaniu. A zatém, rząd nie miał prawa zmuszać go do łamania przysięgi i nie miał prawa złożyć go z urzędu za wytrwanie przy zaprzysiężonych obowiązkach. — Sąd przychylił się do wywodów eksburmistrza Büngnera i uchwalił wezwać rząd do zwrócenia Büngnerowi utraconéj godności. Rzecz naturalna, że ten wyrok nie ma żadnéj wartości: rząd go nie wypełni. Uderza wtym wypadku śmiałość sądu, który nie powinien był przyjmować skargi eksburmistrza, bo żaden sąd w Rosyi nie jest kompetentny do sądzenia rozkazów wydawanych w imieniu cara. Ta śmiałość sędziów niemieckich ilustruje stosunki, wytworzone w nadbałtyckich guberniach rusyfikacyjną polityką. Sąd ryzki już rozpędzono na cztery wiatry, być może, iż trybunał, który sądził tę sprawę, srodze odpokutuje swą śmiałość, lecz jakież w całéj Rosyi myśli budzi ten wypadek? Oto, każdy po cichu mówi, że to są bohaterowie, męczennicy poniewieranych praw. Nic to nie znaczy, że tymi sędziami są znienawidzeni Niemcy. Tę fatalność darowują tym razem Rosyanie, zadowoleni ze skandalu, wypłatanego rządowi.

W ogóle znowu w całym caracie daje się dostrzegać pewien ferment. Mówią o powstaniu z rozbicia „Czornaho Peredieła,“ owego stowarzyszenia tajnego, które nie gardzi żadnemi środkami morderczemi. Pojawienie się mnóstwa nihilistycznych świstków, pozwala mniemać, że rzeczywiście znów się skupiły siły anarchistów. Istnieje przypuszczenie, że najgorętsi z panslawistów zawarli układ ze związkami nihilistycznemi, a to w celu wytworzenia takiéj wewnętrznéj sytuacyi, z któréj dla rządu byłoby jedyne wyjście przez wojnę zewnętrzną. Ciekawszym jest jednak fakt skonstatowany przez agentów tajnéj policyi, rozsianych po całéj Europie, że międzynarodowe stowarzyszenia żydowskie funduszami popierają ruch nihilistyczny dla obalenia w ten sposób rządu i całego stanu rzeczy, tak dziś niepomyślnego dla semickiéj rasy.

WŁOCHY.

* *„Moniteur de Rome“* donosi, że Biskupi szwajcarscy uchwalili zbiorowy pro-

---

(99)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 210.)

Kanclerz mówił z takiém uniesieniem i taką nienawiścią, że Kazanowski mimowoli uczuł się chłodniejszym, przypisując tę nienawiść temu, iż niedawno szlachta zaoponowała na sejmie przeciw zagranicznym tytułom, zwłaszcza zaś przeciw tytułowi książęcemu, który kanclerz w Rzymie otrzymał i w rzeczypospolitéj używać począł. Owa więc gwałtowność płynęła widocznie z podrażnionéj ambicyi. Kazanowski rzekł tedy chłodno:

— Wszakże, mości kanclerzu, było tak od wieków u nas i było dobrze, tron przeto nie upadł, iż szlachta wolności swe miała; naród to rycerski, szlachectwo zdobył krwią i orężem, i trudno go zamienić w trzodę poddanych....

— Pięknie waszmość to mówisz, żeby cię szlachta za to na rękach poniosła... — odparł szyderczo Ossoliński, — ale się wam nie dziwuję: wy tę szlachtę widzicie gdy służbę rycerską pełni, gdy w walce jest... a wówczas jest dzielną. A ja widzę ją w domu, wśród pokojowéj ciszy, jako się burzy.... I waść sądzisz, że to długo być może?... Było tak dotychczas, ale już nie potrwa.... Ja wam powiadam: źle jest i radzić trzeba! Z Litwy idą podmuchy złe, zdradzieckie... w około tronu, ci co stoją przy nim, patrzą jeno swojéj korzyści... a daléj szlachta wrzeszczy, domagając się coraz więcéj. Król odkrywszy swoje zamiary wojenne i na sejmie opozycyą szlachty złamany, stracił jéj ufność; między nim a tymi, których waść, mości obożny, w obronę bierzesz, urosła niechęć, rozwarła się głęboka przepaść, którą zapełnią chyba — trupy....

Kanclerz urwał, a Kazanowski zbladł, żachnął się, popatrzył badawczo na kanclerza i powstając a zbliżając się doń:

— Co chcecie rzec? — zawołał — byłożby to prawdą, co w paszkwilach różnych wam i królowi zarzucają? byłożby to prawdą, jako przepaść tę zapełnić chcecie trupami niesfornéj szlachty z pomocą czerni kozackiéj?....

Ossolińskiemu krew uderzyła do głowy... wzrok zaiskrzył się dziko, zsiniałe wargi drżały.

— Na sumienie moje się klnę! — zawołał — nieprawda! Ani mnie, ani królowi taka myśl nie przyszła.... Ale podejrzenia są... i w tém właśnie klęska, którą jeno wojna odwrócić może.... Od 1646 roku, to jest od chwili, gdy zamiary wojny z Turcyą na jaw wyszły, gdy król wbrew woli sejmu, zaciągi czynić kazał, lekceważąc sobie opór szlachty i gdy wskutek tego owo haniebne podejrzenie rzucono, rosło ono i wyrosło tak, że pod jego brzemieniem król albo upaść musi, albo się nagłym czynem wydźwignąć. O zezwoleniu sejmu na wojnę turecką ani marzyć nie podobna; skoro nie zezwolono na nią wówczas, gdy król ulubieńcem narodu się zwał, to nie zezwolą témbardziéj teraz, gdy jest wszystkim podejrzanym a wielu nienawistnym. A gdy zezwolenia mieć nie możemy, iść musimy na przebój, zwalczyć veto szlacheckie!... Ja się pierwéj wahałem... dziś widzę, już ostatni czas i nie waham się cale!...

— A co ztąd wyniknie? — zagadnął Kazanowski, który coraz bardziéj zalterowany stanął przy oknie i patrzył posępnie w dal, na roztaczający się przed zamkiem widok, dalekie stepy i dnieprowe wybrzeża. — A co ztąd wyniknie? — powtórzył. — Żali wiecie wy, mości kanclerzu, jaką poruszacie siłę, idąc na przebój?...

— Wiem! — odparł z mocą kanclerz. — Wojna jest teraz nieodpartą koniecznością.... Nie mordować chcemy szlachty, ale ten motłoch, niesforny w spokoju, rzucić w zamęt chwalebnéj walki, zmusić go, aby zaprzestawszy waśni domowych, rycerskim zapałem się zagrzał.... Że zaś do tego celu inaczéj dojść nie można, trzeba poruszyć kozaków, rzucić ich całą masą na Tatarów i Turcyi zagrozić, aby nam wojnę deklarowała....

Kazanowski się żachnął.

— Nie trzebaż było kozaków niweczyć — rzekł. — To zaiste niebezpieczna igraszka. Raz odbiera im się wszystkie wolności i chłopami czyni, potém zaś daje się broń w rękę, podburza i każe iść za hasłem z góry narzuconém, obiecując to, na co znów potém sejm nie zezwoli....

— Musi zezwolić! — przerwał Ossoliński. — Skoro wojna deklarowaną zostanie a na dobry koniec się obróci, kozacy otrzymają wszystko... Chmielnickiego uczynimy hetmanem z zupełną władzą, powiększymy regestr, przyznamy prerogatywy szlacheckie....

— Jam nie polityk — wtrącił Kazanowski — ale tak rozumiem, że przeciw temu szlachta, zwłaszcza panowie, krzykną najgłośniejsze veto....

— Byleśmy je raz w téj wojnie złamali — odparł kanclerz — a już potém łatwiéj pójdzie. Raz obalone, nie powstanie ono tak rychło... Szczęśliwa wojna przywróci królowi cały stracony urok.... przekonają się wszyscy, iż nie o mordzie szlacheckim, ale o potędze Rzeczypospolitéj marzyliśmy, dążąc do przedsięwzięcia tego... i uległą. W téj wojnie, a mówię to wam otwarcie, idzie przedewszystkiém o zwalczenie szlacheckiego veto; gdy ono upadnie, wszystko inaczéj pójdzie, a Rzeczpospolita, na wzór innych państw, ze wzmocnioną władzą królewską, zajaśnieje potęgą!

Kazanowski nie odrzekł na to nic. Walczyć z elokwencyą Ossolińskiego, zdawało mu się niepodobném, zresztą sam czuł, iż argumenta jego do przekonania mu trafiały, jakiś jeno lęk go chwytał przed budzeniem potęgi kozackiéj, która zdawała się zupełnie złamana i spała od lat dziesięciu w nieprzerwanéj niemal martwocie.

Ale Ossoliński i te wątpliwości zwalczyć umiał.

— Kozakom — mówił — sprawiedliwość uczynioną być musi, bez tego nie będzie spokoju i bezpieczeństwa w Rzeczypospolitéj... zanadto się tu rozigrała swawola komisarzy i podstarościch pańskich, zanadto daleko szła pogarda dla tych, których chłopami zwano, a którzy byli i mogą być w przyszłości dzielną granic obroną.... Przyzwijcie Chmielnickiego, ja mocen jestem dać mu uroczyste poręczenia....

Kazanowski chociaż nie zupełnie jeszcze przekonany, wszakże widząc, jako pan Ossoliński wyraźnie intencye królewskie wypowiada i nie znajdując już na wymowne jego argumenta responsu, posłał po Chmielnickiego, który, jak już wiadomo, przybył raz pierwszy na to wezwanie, i ujęty elokwencyą kanclerza, czynił mu niejakie obietnice, choć niepewne i chwiejne. Mając plany zdrady uknute, ofiarowanego sobie hetmaństwa nie akceptował, odkładając to na czas późniejszy, a mówiąc jako i bez tego gotów jest na rozkaz królewski iść przeciw Tatarom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

test przeciwko nowemu włoskiemu kodeksowi karnemu. Ten sam dziennik zapewnia, że Biskupi innych krajów pójdą za przykładem Biskupów pruskich i szwajcarskich.

— *Rzym.* Sobota 22 września. Mgr. Rotelli, nuncyusz apostolski w Paryżu, przybył do Rzymu dziś rano i zamieszkał w hotelu Minerwy.

TURCYA.

* Paryzkie „Débats“ donoszą o następném zajściu w Smyrnie. Tamtejsza policya aresztowała ostatniemi dniami znanego ogólnie włoskiego bandytę, a drugiego osławionogo włoskiego opryszka zastrzelił w obronie własnéj żandarm turecki. Ambasador włoski w Carogrodzie uważał się jednak w prawie zażądania satysfakcyi jako i co spieszniejszego uwolnienia aresztowanego bandyty. Rząd turecki opierając się na przepisach prawa kryminalnego sprzeciwił się tym żądaniom; ale ambasador włoski, baron Blanc, nie przyjął przedstawień, — grożąc W. Porcie, że włoska eskadra udająca się do Smyrny niezwłocznie rozpocznie akcyą w porozumieniu z tamtejszym włoskim konsulem. Rząd turecki zakomunikował sprawę tę tureckiemu ambasadorowi w Rzymie, a Fotiades basza udawszy się do p. Crispiego, wyraził mu oburzenie i zdziwienie rządu swego wobec wojennéj werwy barona Blanca. P. Crispi oświadczył otwarcie — że nic nie wie o całém tém zajściu i zupełnie zganił postępowanie samowolne włoskiego ambasadora.

Przedborów.

Z powodu działów familijnych po zgonie ś. p. Brygidy z Sikorskich Szeliskiéj odbędzie się dnia 29 września r. b. subhasta dóbr Przedborowa i Drożdżyn, w pobliżu Mixtata, w powiecie ostrzeszowskim położonych. Szkodaby była, gdyby te piękne włości przeszły w obce ręce. Od dawna były one polską posiadłością, a istniały już w XV wieku.

Najdawniejsza wiadomość o Przedborowie pochodzi z r. 1513, w którym to szlachetny Pakosławski rezygnuje dobra Przedborów i pustkowie Drożdżyny szlachetnemu Lewkowskiemu. Od Lewkowskiego przeszedł Przedborów na Jana Przedborowskiego w r. 1539. Tenże Jan Przedborowski zastawił z małżonką swoją w r. 1548 cudną swoją dziedziczną wieś Drożdżyny za 60 grzywien w grodzie ziemskim ostrzeszowskim szlachetnemu Janowi Bobrownickiemu, a w r. 1561 rezygnował Przedborów synowi swemu Janowi. Tegoż roku tenże Jan Przedborowski uczynił na połowicy dóbr swych szlachetnéj Jadwidze z Przedborowskich Busińskiéj reformacyą posażną w grodzie ostrzeszowskim, oraz zapis obligacyjny szlachetnemu Wojciechowi Marszałkowskiemu pewnego młyna z sadzawką, w którym siedział Mąmtka młynarz.

Po bezdzietném zejściu Jana Przedborowskiego dostały się te dobra Starczewskim i brat bratu je rezygnował 1574 r. Tegoż roku nabyła szlachetna Jadwiga z Przedborowskich Busińska od Starczewskich pewne części, które spadły prawem naturalnéj sukcesyi na Busińskich.

Busińscy byli dłuższy czas w spokojnéj posesyi; dopiero gdy Marcin z Kalinowy Zaremba dostąpił starostwa grabowskiego, rozpoczęły się spory o granice. Zaremba zapowiedział nieprzyjaźń Stanisławowi Busińskiemu na mocy czczych opowiadań mieszczan mixtadzkich względem granic. Zaremba kazał rozrzucić kopce graniczne od strony Mixtatu, domy tamże od dawna stojące spalić, role zasiane i zasiewać się od najdawniejszych czasów zwykłe bydłem wypasać i wiele gwałtów i rozbojów poczynił, jak o tém świadczą relacye z téj przyczyny zaszłe. Prawo swoje zaś do owych spornych gruntów oparł na przywileju, którym w r. 1366 przodek jego Mikołaj Zaremba, pan i dziedzic komorowski i mixtadzki, nadał Piotrowi Knothowi wójtowstwo z miodownikami i polowaniem, a według granicy, którą jako prawdziwą oznaczali Busińscy, nie byłoby żadnego lasu ani miodowników i polowania przy dobrach JKMości, t. j. starostwie grabowskiém. Jako dowód bezprawnego rozszerzenia granic Przedborowa podawał świadectwo plebana Kotłowskiego, 80-letniego starca, który twierdził, że dawniéj było trzech kmieciów w Przedborowie, a teraz ich ośmnastu. Nadto rościł sobie pan starosta prawo do Drożdżyn, powołując się na pewien wyrok z r. 1448 z akt miejskich grabowskich, którym to młyn Drożdżyny przodkowi jego przysądzono. W końcu wyrobił na sejmie karę infamii na Stanisława Busińskiego.

W imieniu tedy małoletnich Daćboga i Teofila Busińskich, synów Stanisława, odniósł się ich brat starszy Bartłomiéj do sądów. Jakoż wyznaczył król Zygmunt III komisarzami na sąd zjazdowy 1615 r. Jana z Rudnik Rudnickiego, kasztelana sieradzkiego, Piotra Gomolińskiego, kasztelana spicymirskiego, Mikołaja Szyszkowskiego, sędziego wieluńskiego, Wacława z Wrzący Zajączka i Andrzeja z Ostrowa Rychłowskiego, pisarzów ziemskich wieluńskich, oraz Marcina Ostrowskiego, komornika granicznego ziemi wieluńskiéj.

Komisya zjechała się w jesieni 1616 r. na miejsce sporne i rozpoczęła działanie swe w obecności Janusza Zaremby, Piotra Biskupskiego, Jerzego Bobrownickiego, Andrzeja Zajączka, Stanisława Zaremby, Jana Rogozińskiego, Stanisława Grabskiego z Busiry, woźnego jeneralnego koronnego i innych. Starosta używał najrozmaitszych wybiegów, aby sądu niedopuścić; to protestował przeciwko kompetencyi sądu, to się zastawiał śniegiem i przykrością powietrza, ale komisya protestacyi niedopuszczając i nie zważając na to, że Janusz Zaremba odjechał z prokuratorem starosty, który się osobiście nie stawił, oznaczyła granice na korzyść Busińskich, opierając się na dawnych transakcyach i przysiędze sześciu starców z Przedborowa.

W r. 1635 rozsądził sprawę o granice między Przedborowem a Kaliszkowicami Pańskiemi, Mixtatem i Kotłowem Chryzostom Giżycki, komornik ziemi wieluńskiéj, w któréj to sprawie występowali Daćbog i Teofil Busińscy z Przedborowa, Urszula z Grzybowskich Krasińska, żona Jana Kaźmirza, kasztelana ciechanowskiego, dziedziczka Kaliszkowic, ksiądz Tomasz Chodecki, pleban kotłowski, Anna Sulmowska, wdowa po Marcinie, oraz zakonnice Agnieszka Duczymińska, ksieni, Anna Winiarska, Agnieszka Trąmpczyńska i Ojcowie zakonni Jan, spowiednik, i Seweryn Trąmpczyński.

W roku 1637 toczyła się sprawa o granice między Przedborowem, dziedzictwem Busińskich z jednéj, Siedlikowem, należącém do starostwa ostrzeszowskiego z drugiéj, Chlewem, dziedzictwem Jadwigi Czarneckiéj, wdowy po Krysztoforze, zakonnic Anny i Katarzyny Żeromskich i Piotra Kocińskiego z trzeciéj, Komorowem, należącém do starostwa grabowskiego, z czwatéj, i Bukownicą, posiadłością kapituły i Arcybiskupa gnieźnieńskiego, naówczas Jana Wężyka, z piątéj strony. Komisarzami królewskimi byli: Stanisław Kobierzycki, kasztelan Krzywiński, Hieronim Konopnicki, kasztelan spicymirski, Jan Kiełczewski, podstoli kaliski, Dobrogost Węgierski, pisarz ziemski, Wojciech Madaliński, wojski wieluński, Chryzostom Giżycki, komornik graniczny wieluński. Działo się zaś w przytomści Stanisława Kołdewskiego, podstarosty sieradzkiego, Piotra Tomisławskiego, Wojciecha Kobierzyckiego, Andrzeja Sieroszewskiego, Dobrogosta Giżyckiego, Baltazara Charłupskiego, Olbrachta Zajączka, Jana Olszewskiego i innych tudzież Grzegorza Nysika z Przedborowa, woźnego jeneralnego koronnego.

I tym razem pan starosta Zaremba stawiał przeszkody, ale i tym razem protestów jego nie uwzględniono i granicę pomiędzy owemi wsiami pociągniono.

Po Busińskich wzięli Przedborów Ostrowscy w drugiéj połowie XVII wieku. Członek tejże rodziny Kaźmierz z Ostrowa Ostrowski, łowczy sieradzki, mąż Bogumiły z Cielec Cieleckiéj, wystawił w Przedborowie w miejsce starego nowy kościół pod wezwaniem świętego Idzigo roku 1689.

Zapewne syn tegoż, Jan Ostrowski, ożenił się z Teresą jedyną córką Aleksandra Boiszewskiego, syn zaś Jana był Andrzej, podczaszy sieradzki, który pojął w małżeństwo 1747 roku Franciszkę z Karśnic Karśnicką, Zygmunta Karśnickiego, cześnika wieluńskiego, i Anny z Cień Cieńskiéj córkę.

Franciszka dostała w posagu 30,000 złp., mąż jéj zaś zapisał na dobrach swoich jeszcze jako narzeczonéj 20,000 złp. Bratem rodzonym Franciszki był Piotr Karśnicki. Taż Karśnicka poszła po śmierci Andrzeja Ostrowskiego za Walentego Pągowskiego, wojskiego sieradzkiego, w trzy lata zaś po śmierci tegoż za Zygmunta Jazę Dobka, miecznika i podstarostę grodowego sieradzkiego.

Andrzeja i Franciszki z Karśnickich Ostrowskich syn Henryk zmarł bezpotomnie.

Andrzej Ostrowski dał Przedborów w zastaw za 20,000 złp. Janowi z Mirowa i Myszkowic Myszkowskiemu w roku 1747, ten zaś odstąpił go takimże sposobem za 20,500 złp. Janowi Wiesiołowskiemu, sukcesorowie zaś tegoż Władysławowi Biernackiemu ze Skrzynek, podówczas chorążemu, późniéj kasztelanowi sieradzkiemu, kawalerowi orderu św. Stanisława.

Tenże Biernacki obchodził się po macoszemu z Przedborowem. Ciął drzewo w lasach przedborowskich, którego między innemi udzielał klasztorowi grabowskiemu, brał bydło do swych Skrzynek, a nawet ludzi przedborowskich, które to szkody musiał w roku 1780 wynagrodzić na mocy wyroku sądu zjazdowego z roku 1779. Za chłopów, których nie mógł napowrót odstawić do Przedborowa, musiał od każdego zapłacić 120 grzywien.

Tak spustoszywszy Przedborów na niekorzyść sukcesorów Andrzeja Ostrowskiego, odstąpił go za 20,500 złp. Franciszkowi Psarskiemu.

Gdy zjazd sądowy w Sieradzu w roku 1779 regulował sukcesyą po Andrzeju Ostrowskim, otrzymał Przedborów Antoni Ostrowski, miecznik radomski, z obowiązkiem wypłaty Franciszkowi Psarskiemu 20,500 złp. Wartość wsi oszacowana została na 31,750 złp. (W r. 1793 na 34,500 złp.).

Antoni Ostrowski niezbyt długo dzierżył Przedborów. Już bowiem w r. 1785 mieszkał tam Jan Józef Lubicz Szeliski, podczaszyc bracławski, syn Antoniego i Katarzyny z Masłowskich. Jakim sposobem przeszedł Przedborów od Ostrowskich na Szeliskich, tego z akt dominialnych dojść nie można.

Odtąd dobra te zostawały w ręku Szeliskich. Dałby Bóg, aby jaki członek téj rodziny przy nich mógł się utrzymać!

St. K.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Mogilnickiego odbędzie się w Trzemesznie dnia 30 b. m. o godzinie 4 po południu na sali p. Kiszewskiego. Na zebranie zjedzie Patron.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 25 września

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dr. iur. Dippego w Elblągu radzcą rejencyjnym.

* **Czterdziestogodzinna Adoracya** Najśw. Sakramentu w kościele św. Jana Jerozolimskiego na Komandoryi Poznańskiéj odbędzie się w przyszły piątek, sobotę i niedzielę. W te dni odbywać się będzie w tymże kościele nabożeństwo następującym porządkiem: 1) W Piątek i Sobotę o godzinie 5½. Wystawienie Najświętszego Sakramentu i pierwsza Msza św., o godzinie 9 druga Msza św., o godzinie 10 Suma z kazaniem; o godzinie 6 po południu Nieszpory i kazanie. 2) W Niedzielę o godzinie 5 Wystawienie Najświętszego Sakramentu i pierwsza Msza św., o godzinie 9 druga Msza św., o godzinie 10 Suma z kazaniem; o godzinie 5 Nieszpory, kazanie i Zakończenie uroczystą procesyą z Najświętszym Sakramentem.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 6 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa ta stanowczo w dniu 1 października zamkniętą zostanie.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i niedzielę od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Przeprowadzka** w nadchodzącym kwartale ma się odbyć w przyszły poniedziałek; zmiana czeladzi służebnéj we wtorek.

* **Z pod Pniew,** 24 września. Ponieważ nie mogę się doczekać aż kto ze stałych korespondentów opis uroczystości do Szanownego „Kuryerya“ prześle, pozwalam sobie choć w kilku słowach podać do wiadomości, jak wspaniałą biesiadę duchowną sprawił ksiądz proboszcz Kalkowski w Wilczynie dla swojéj parafii i okolicy. — W tym roku przypada 200-tna rocznica zaprowadzenia bractwa szkaplerza Najśw. Maryi P. w wymienionéj parafii. Tę pamiątkę postanowił ks. proboszcz solennie obchodzić i w tym celu urządził trzydniową misyą, która się rozpoczęła w sobotę wieczorem, dnia 15 b. m., a zakończyła w środę, dnia 19 nabożeństwem żałobném. Kazania miewali codziennie czterej kapłani, i to ks. M. z K., ks. K. z Cz., ks. S. z O. i ks. W. z W. Nauk i kazań było codziennie 5 lub 6 — a wszystkie były wysłuchane z natężoną uwagą słuchaczy. W poniedziałek przybył popołudniowym pociągiem Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Likowski. Ze stacyi Półko wiozły go 4 cugowce p. hr. Łąckiego z Lipnicy w pysznéj karecie, a poprzedzało około 40 krakusów pięknie przybranych. Przed wsią Wilczyną była ustawiona bardzo piękna brama tryumfalna; tu powitał księdza Biskupa ksiądz proboszcz rzewną przemową i małe dziewczynki udatnym i bardzo stósownym wierszykiem, na co ksiądz Biskup łaskawie odpowiedział i udzielił błogosławieństwa. — Tu ztąd ruszyła procesya z bractwami, światłem i chorągwiami do parafialnego kościoła; bliżéj kościoła były rozwieszone liczne girlandy, wieńce i proporce ustawione. Po południu miał ks. Biskup wspaniałą naukę o bierzmowaniu z mównicy w ubiorze biskupim, czem bardzo zaimponował obecnym cudzoziemcom. Bierzmowanie odbyło się w dwóch dniach na cmentarzu — a pomimo roboty w polu było zawsze dużo ludzi pobożnych. Do Bierzmowania przystąpiło 1600 osób, do Spowiedzi św. przeszło 2000 osób. Pogoda znakomicie sprzyjała, tak że wszystkie nauki odbywały się na cmentarzu i msza św. we wtorek, podczas któréj odbyła się jeneralna komunia. Kapłanów było codziennie w przecięciu 20, w ostatnim dniu 30, pomimo to, że równocześnie odbyte pogrzeby w Winnogórze, w Przemencie i Opalenicy kilku duchownych wstrzymały od przybycia na misyą. Uroczystość misyjną zakończono poświęceniem krzyża misyjnego, obrazu Matki Bozkiéj a następnie uroczystą procesyą do 4 ołtarzy, tak jak na Boże Ciało. Ksiądz Biskup niósł Sanctissimum. W środę po odprawioném nabożeństwie odjechał ks. Biskup w towarzystwie pana Stefana Łąckiego i kilku duchownych do stacyi Polka tak samo konwojowany jak w poniedziałek przez konnicę z włościan złożoną. — Cała uroczystość bardzo pomyślnie się odprawiła, za co w nagrodę życzymy ks. proboszczowi K. obfitych owoców moralnych.

* **Szóste** walne zebranie pszczelarzy W. Ks. Poznańskiego i wystawa pszczelnicza odbędzie się w Babimoście w dniach 1 i 2 października.

* **Srem.** W dniach 19 i 20 b. m. odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryentów. W pierwszym dniu otrzymał świadectwo dojrzałości dawniejszy abituryent szkoły realnéj, który składał egzamin dodatkowy — w drugim dniu 3 prymanerów wyższych tutejszego gimnazyum.

* **Ekspektanci** Gotzkow w Pogorzeli, Nehring w Odolanowie, E. Schulz w Poznaniu mianowani zostali intermistycznymi zarządzcami komisaryatów obwodowych w Pakości resp. w Pogorzeli, w Pniewach i w Komornikach.

* **Inowrocław.** W sprawie ruiny kościoła Panny Maryi w Inowrocławiu odbiera „Orędownik“ od pewnego obywatela inowrocławskiego pismo, w którém tenże donosi, iż rząd chce wprawdzie utrzymania tych poniekąd rozpadłych murów byłego kościoła, tak zwanéj ruiny Panny Maryi, lecz żąda od gminy jéj utrzymania, dając jednorazowo 400 marek; kosztorys zaś, opatrzenie i utrzymanie tych murów wynosiłyby co najmniéj 12,000 mrk. Robi przytém rząd różne propozycye, n. p. założenie parku, by mogli wszyscy, bez wyjątku wyznania, używać tam przechadzek; miałoby to wyglądać niby park miejski a ruina kościoła służyłaby do stroju parku. Zastępca rejencyjny mniemał, iżby to była miejscowość pięknych spacerów. — Miejsce, na którém sterczy ruina kościoła Panny Maryi, to cmentarz, gdzie spoczywają kości przodków po większéj części do dziś dnia wszystkich zamieszkałych obywateli z parafii inowrocławskiéj. Mury ruiny są z ciosanego kamienia fundowane, wartość owego kamienia wraz z cegłą sterczących wieży jest oceniona na 24,000 marek, miejscowość pod kościół najpiękniejsza w Inowrocławiu, na wzgórzu bowiem, do którego siedm w około dochodzi ulic, wolna ze wszystkich stron, ziemie kościelne z 3 stron, tak, iż nigdy nie mogłaby być w przyszłości budowlami zakrytą. — Parafianie inowrocławscy żądają i pragną, by kościół Panny Maryi stanął na tém samém miejscu, czy to odnowiony, czy to wyniesiony i powiększony z tego samego materyału, będąc tego zdania, że w przeciwnym razie rychléj czy późniéj ruina mogłaby być rozebrana, a z tego pięknego kamienia bożnica wystawiona (drzewo na odnowienie tegoż kościoła sprzedano a bożnicę z niego wystawiono). Przykładów tego rodzaju było w Inowrocławiu więcéj. Kościół św. Ducha, klasztor OO. Franciszkanów, kościół św. Jakóba, kościół Bożego Ciała i kościół św. Wawrzyńca rozsypane na wszystkie strony świata z przyczyny lekkomyślnego postępowania naszych przodków. Z ich murów pobudowano domy i stajnie. W około znajdowały się cmentarze, a wydobywane kości naszych przodków jeszcze przed dwoma laty sprzedawano żydom na funty. Ztąd wynika, że kościół Najśw. Panny Maryi w Inowrocławiu powinien stanąć tylko na tém samém miejscu, jeżeli mamy uniknąć przekleństwa późniejszych pokoleń.

* **Wągrówiec.** Linia kolei żelaznéj Rogoźno-Inowrocław ma być z dniem 1 listopada przynajmniéj pomiędzy Rogoźnem a Wągrówcem oddana do użytku publicznego.

* **Bydgoszcz.** Dnia 19 listopada o godzinie 9 zrana sprzedany będzie w sądzie tutejszym na subhaście folwark położony w Zamczysku i Łoskowie, obejmujący 320 hektarów areału. — We wtorek, środę i czwartek odbył się w rejencyi tutejszéj egzamin aspirantów do jednorocznéj służby wojskowéj. Z 15 młodzieńców, którzy się do egzaminu tego zgłosili, złożyło egzamin 10.

† **Ks. Antoni Krekeler,** który zeszłego roku z dalekiego zachodu przybył do Księstwa i objął posadę pierwszego nauczyciela seminaryjnego i nauczyciela religii w seminaryum paradyzkiem, zmarł tamże w sobotę dnia 22 b. m. — Tamże zmarł kilka dni przedtém emerytowany nauczyciel seminaryjny Kiszewski, autor książki do czytania, dawniéj w szkołach używanéj. R. i. p.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. wikary Pełka ze Żukowa mianowany został administratorem w Radownicy. Ks. kuratus Haecker ze Susza ustanowiony administratorem we Wocławiu, a ks. wikary Grajewski z Chojnic jako kuratus w Suszu. Dnia 21 b. m. został ks. proboszcz Wojciech Block ze Swiecia instytuowanym na dziekana dekanatu Swieckiego.

* **Toruń.** W sobotę zawitał do Torunia Najprzew. ks. Biskup Redner. Na dworcu powitały go delegacye wszystkich tutejszych dozorów kościelnych. W salonie I klasy powitał ks. Biskupa w imieniu duchowieństwa ks. dziekan Frost ze Swierczynek, a w imieniu dozorów kościelnych przewodniczący w dozorze kościelnym św. Jana, senior obywatelstwa naszego i członek Izby panów p. Ludwik Slaski. — Z kolei udał się ks. Biskup w karecie czterokonnéj do miasta, gdzie wysiadłszy przy pomniku Kopernika w ingresie uroczystym poprzedzony przez duchowieństwo i dziewczątka ścielące drogę kwiatami, poprowadzony został pod baldachimem, przy odgłosie dzwonów i śpiewie wzniosłéj i pięknéj pieśni: „Kto się w opiekę“, do kościoła św. Jana, przystrojonego w chorągwie i wieńce, a nad którego drzwiami głównemi widniała tablica z napisem: „Benedictus, qui venit in Nomine Domini“. Tu od wielkiego ołtarza, po ukończeniu ceremonii kościelnych, przemówił ks. Biskup najprzód po polsku, a następnie po niemiecku we wzniosłych i pobożnych słowach do owieczek swoich. Z kościoła w tym samym, co poprzednio porządku przeprowadzono Arcypasterza z pieśnią: „Boże w dobroci“ do plebanii, gdzie po przedstawieniu urzędowém najprzód duchowieństwa, a następnie imiennem wszystkich trzech dozorów kościelnych, przemówił p. Ludwik Slaski w krótkich, ale treściwych słowach, prosząc w końcu o arcypasterskie błogosławieństwo. Ks. Biskup odpowiedział na to — również po polsku — słowami pełnych dobroci, udzielając łaskawie uproszonego błogosławieństwa.

W niedzielę po sumie i po dwóch naukach w języku polskim i niemieckim, rozpoczęło się bierzmowanie, które i w poniedziałek potrwało a do którego tysiące pobożnego ludu katolickiego przystąpiło.

* **Chojnice.** W środę, dnia 19 b. m. odbył się egzamin abituryencki. Z sześciu prymanerów złożyło: Dobrin (żyd), Kowalski, Krefft, Lipski (Polacy), Meissner (Niemiec). Polacy zamierzają poświęcić się teologii.

* **Stuletni jubileusz** pierwszéj maszyny parowéj w Berlinie, któréj pierwsza użyła król. fabryka porcelany, przypadał właściwie 20 września r. b. Plan do téj maszyny zatwierdzono właściwie przed 100 laty, lecz wprowadzenie w ruch téj „ognistéj machiny,“ która miała konia zastąpić, odwlekło się o całe pięć lat, gdyż dopiero w roku 1793 użyto po raz pierwszy pary w owéj fabryce porcelany. Pomiędzy protestami przeciwko sprowadzeniu machiny był także protest ówczesnego król. podkomorzego i dyrektora *des spectacles* v. d. Recke, zawiadującego ową fabryką porcelany, który tę machinę ognistą uważał za wielce niebezpieczną dla zdrowia i życia sąsiadów.

* **Z Londynu** donoszą: Bohaterem dnia jest żeglarz napowietrzny prof. Baldwin. Aparat jego jest nie tylko nadzwyczaj zajmujący, lecz nadto okazał się bardzo pożytecznym dla aeronautyki i aerostatyki; to téż departament balonowy w londyńskiém ministerstwie wojny żywo się zajął tym wynalazkiem, a londyńskie „Towarzystwo balonowe“ nagrodziło pana Baldwina złotym medalem. Obecnie znajdują się w Londynie deputowani Towarzystw całego cywilizowanego świata, aby się przypatrzyć eksperymentom. Baldwin wznosi się około 6000 stóp angielskich w górę za pomocą balonu, który sam skonstruował, a gdy osiągnie tę wysokość, stwierdzoną za pomocą barometra, odwięzuje się od balonu. Jak meteor spada on 200 do 300 stóp z chmur, wtedy dopiero otwiera się w skutek ciśnienia powietrza parasol zaopatrzony w przyrząd sterowy, a żeglarz napowietrzny spada lekko i elegancko, jak piórko na ziemię. Że taki aparat, mianowicie gdy zostanie odpowiednio zredukowany i będzie go można zastósować do mniejszych wysokości, odda aeronautyce i sprawie ratunkowéj niemałe usługi, rozumie się samo przez się, to téż wszyscy przyszli już do tego przekonania, że tu chodzi nie o szarlataneryą, lecz o zdobycz w dziedzinie naukowéj. Mówiąc nawiasem, sprawa ta przynosi p. profesorowi ładne sumki; jego ostatnia wyprawa napowietrzna stanowiła jego benefis i przyniosła mu 40,000 m. czystego zysku. Balon sam, którego wentyl aeronauta otwiera przy spuszczeniu się, spada krótko potém nieuszkodzony na ziemię.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 26go września śś. Józefata b. i Justyna.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 53. Zachód o godzinie 5 minut 50.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 25 września. Książę Bismarck udał się przed południem o godzinie 10⅜ do Poczdamu, dokąd hrabia Herbert Bismarck wyjechał był już poprzednio.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Taczanowski z Siedlemina, Brownsford z Jaworowa, Wodzinski z żoną z Królestwa, Działowski z Iwna, pani Zeising z Murowanéj Gośliny, pani Rutkowska z córką z Podlesia, Dziembowski z Wronek, Rössler z Lipska, Wulff z Gestemünde, Hülseberg z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Sieg z Orchowa, ks. proboszcz Czerwiński z Wilatowa, Garczyński z Bydgoszczy, Zakrzewski z Królestwa Polskiego, Łakiński z Miłosławia, pani Grabowska z Brzeźna, Pomorski z Krobi, Degen z Berlina, Wicherski z Orchowa, Głębocki z Czerlejna.

Telegram giełdowy

Berlin, 25 września 1888. **(Kursa końcowe).**

Kurs z dnia	24	25
Pszenica wyżéj.		
na wrzesień-październik	179 75	182 75
na listopad-grudzień	182 —	185 —
Żyto wyżéj.		
na wrzesień-październik	155 50	158 50
na październik-listopad	155 75	158 75
na listopad-grudzień	157 25	160 25
Olej rzep. stale.		
na wrzesień październik	58 50	58 60
na kwiecień-maj	55 80	55 80
Okowita staléj.		
eksportowa	34 —	— —
na wrzesień-październik	33 50	— —
październik-listopad	33 50	34 10
na kwiecień-maj	36 —	36 70
spożywcza	53 50	53 80
na wrzesień-październik	52 80	— —
na październik-listopad	52 90	53 60
na kwiecień maj	55 60	56 80
Owies		
na wrzesień-październik	131 —	137 —
Wyp żyta wsp.	600	900
Wyp. okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	40,—	20,—
„ „ „ spożywcza	60,—	30,—

Kurs z dnia	22	24
Consol. 4%	107 30	107 40
Poznańskie 4% listy zastawne	102 25	102 25
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 90	101 70
Poznańskie listy rentowe	105 20	105 —
Austryackie banknoty	168 30	168 60
Austryacka renta srebrna	69 25	69 25
Rosyjskie banknoty	215 60	218 80
Rosyjskie consol. 1871	97 85	98 —
Rosyjskie listy zastawne	89 —	89 25
Polskie 5% listy zastawne	62 30	62 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 80	54 90
Węgierskie 4% renta złote	85 —	85 25
Austryackie kredytowe akcye	165 —	166 10
Austryackie francuskie koleje	104 75	105 25
Lombardy	44 50	45 60
Usposobienie ardzo stałe.		

Szczecin, 25 września 1888. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	24	25
Pszenica postęp.		
na wrzesień-październik	179 —	182 —
na kwiecień-maj	186 50	190 —
Żyto stale.		
na wrzesień-październik	152 50	154 —
na kwiecień-maj	157 50	159 —
Olej rzep. spok.		
na wrzesień-październik	56 50	56 50
na kwiecień-maj	56 50	56 50
Okowita staléj.		
w miejscu spożywcza	53 20	53 40
„ ekspertowa	33 40	33 50
„ na wrzesień eksportowa	33 —	33 40
„ na wrzes.-paźdz. eksp.	33 —	33 40
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte codziennie od 9 zrana do 1 w południe.

Stan powietrza.

Dnia 24 września 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	767	spokojnie.		parno	10
Aberdeen . . .	767	Z.	1	pogodne	10
Chrystiansund .	758	Z.Płd.Z.	9	deszcz	12
Kopenhaga . . .	768	Z.Płd.Z.	2	parno	12
Sztokholm . . .	762	Z.Płd Z.	2	zachm.	13
Haparanda . . .	756	W.	2	zachm.	3
Petersburg . . .	764	Płn.Płn.Z.	1	bez chmur	4
Moskwa . . .	761	Z	1	zachm.	11
Kork, Queenst.	766	W.Płd W.	1	pochmurno	13
Brest	764	W.Płn.W.	3	bez chmur	13
Helder	767	W.Płn.W.	1	bez chmur	14
Sylt . . . . . [1]	768	spokojnie.		mgła	10
Hamburg . [2]	768	W.	1	pogodne	10
Swinemünde . [3]	769	W.Płn.W.	1	pół zachm.	10
Neufahrwasser [4]	768	Z.Płd.Z.	1	pochmurno	10
Kłajpeda . . .	767	spokojnie.		pół zachm.	13
Paryż	765	spokojnie		bez chmur	11
Monaster . . .	-	—		—	—
Karlsruhe . . [5]	767	Płn.W.	2	bez chmur	12
Wiesbaden . . .	767	spokojnie.		bez chmur	12
Monachium . [6]	768	spokojnie.		bez chmur	9
Kamienica . . .	769	spokojnie.		bez chmur	8
Berlin	768	Płd.W.	1	pogodne	12
Wiedeń	769	spokojnie.		bez chmur	8
Wrocław . . .	769	Płd.W.	2	bez chmur	9
Isle d'Aix . . .	763	W.Płd.W.	4	pół zachm.	17
Nizza.	766	W.	4	pół zachm.	21
Tryest	769	W.	1	bez chmur	19

[1]) Gęsta mgła. [2]) Rosa, parno. [3]) Rosa. [4]) Rosa. [5]) Rosa. [6]) Mgła, rosa.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany. 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny. 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Barometryczne minimum o 730 mm. leży przy Finmarken, barometryczne maximum o 770 mm. ponad Austro-Węgrami. Ponad Europą środkową i południową panuje bezustannie spokojne, pogodne i suche powietrze, miejscami cokolwiek mgliste. Temperatura ponad Europą centralną podniosła się cokolwiek i przekroczyła miejscami normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Term. C.
24. Pop. 2	755 4	Płd.W. lek.	pogodne	+18 8
24. Wie. 9	53 9	Płd.W. lek.	pogodne	+ 11.6
25. Ran. 7	751 8	Płd.W. lek.	pochmurno	+ 9,3

Dnia 24 września maximum ciepła + 20'0 Cel.
" " minimum ciepła + 6'0 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Po większéj części pogoda, pięknie i ciepło. bez chmur, silna para, chwilami jasne obłoki, lekki lub umiarkowany prąd wiatru. Nocą jasno i przyjemnie.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Warszawsko-Wiedeńskie pryorytety, serya II, III, IV i V. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku października. Przeciwko stratom kursu. wyno-zącym przy losowaniu około **1 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

Berlin, 24 września. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3075 sztuk bydła rogatego 13904 sztuk trzody chlewnéj 1640 cieląt. 14675 skopów. — Bydło rogate. Targ był bardzo powolny po cenach niezmienionych zeszłego poniedziałku. Najlepszy towar był liczniéj zastąpiony, aniżeli dotychczas. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 52—56 mrk., za gatunek II 46—50 mrk.. za gatunek III 36 do 42 mrk., za IV 30—34 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Eksport trzody krajowéj cokolwiek osłabł, ztąd ceny cokolwiek spadły i wszystkiego nie rozkupiono. Znowu spędzono mało najlepszego, tłustego i dojrzałego towaru (około 300 funtów), a był pożądany i dał się łatwo sprzedać; płacono też za niego ponad notowania. Lekki towar nawet w dobrym gatunku trudno znalazł kupca i ztąd pozostało go niemało, Płacono za I gatunek 49—50 mrk., za II gatunek 44—47 m., za gatunek III 40—43 mrk. za 100 funt. przy 20 pret. tary, bakońskie (1187 sztuk) przy spokojnym handlu prawie wszystkie rozkupione, 47—51 mrk. przy 50 funt. tary za sztukę — Cielęta. Przy lichszym i powolniejszym handlu, aniżeli zeszłego tygodnia, pozostało mało na targu. Płacono za gatunek I 47—54 fen., najdelikatniejszy towar także wyżéj, za gatunek II 37—45 fen., za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Tendencya i ceny prawie wcale się nie zmieniły. Najlepszego towaru na rzeź było mało i ztąd pożądany, pośledni zaniedbany. Na trzodę chudą było mało popytu, tak że pozostało niemało niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 44—52 fen., za angielskie jagnięta do 55 fen., za gatunek II 28 do 38 fen. za funt wagi mięsnéj. Niezupełnie wszystko rozkupiono.

(K) **Poznań,** 25 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: pochm.
Oświetlenie: lepszy.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,70 płac., 70-ta 32,00 płc., wrzesień 50-ta 51,70 płac., 70-ta 32,00 płacono. październik 50-ta —,— płac., 70-ta —,— płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów. Cena wypowiedziana —,—. mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51.70 mk. 70-ta 32,00 mk.

Bydgoszcz, 24 września.

(Sprawozdanie Izby handlowéj). Ceny za 100 klg.
Pszenica: stara i piękna nowa —,— m., suchy, zdrowy towar 171—175 mrk., wilgotny, pośledni towar 160--170 mrk.
Żyto: piękne suche 140—142 mrk.. nowe w wilgotnym i pośledniem towarze niżéj notowania.
Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk do browarów 125—130 mrk.
Owies nom.. w miejscu według jakości 120 do 130 marek. pośledni —,—.
Groch nom. wrzący 145—155, na paszę 120 do 135 marek.
Okowita 50-ta 53,00 m., 70-ta 33,00 m.

Wrocław, 24 września 1888.

Żyto (za 1000 funt.) niżéj, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk. na wrzesień 147,— żąd., wrzesień październik 147,— żąd., październik-listopad 146,— ofiar., listopad-grudzień 150,— płc.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miejsce bieżący 123 00 ofiar., wrzesień-październik 123,— żąd., październik-listopad 124,— ofiar.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu — — żąd. wrzesień 59 50 żąd., wrzesień-październik 59,00 żąd., październik-listopad 58,00 żąd., listopad-grudzień 58,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypow. —,—, na wrzesień (50-ta) 51,00, (70-ta) 31,40 ofiar., wrzesień-październik 51,00 pł., (70-ta) 31,40 ofiar.. listopad-grudzień 51,20 płc.

Cena wypowiedziana na dzień 25 września: żyto 147,— mrk., pszenica — mrk., owies 123,00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 59,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na dzień 24 września (50-ta) 51,00 mrk. (70-ta) 31,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 września 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towa najwyż. M.	F.	najniż M.	F.
Pszenica biała	17	30	17	10	16	80	16	40	16	10	15	60
" żółta	17	20	17	00	16	70	16	30	16	00	15	60
Żyto	15	10	14	90	14	70	14	40	14	20	14	00
Jęczmień	15	40	14	50	14	10	13	40	12	10	11	60
Owies stary	13	10	12	90	12	70	12	60	12	50	12	40
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	25	30	24	20	23	20
Rzepik zimowy "	24	90	24	10	23	10

Berlin, 24 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 100 kilogr. w miejscu żąd. 169 do 190 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący —,—, wrzesień-październik płac. 178,50—180,00, żąd. —, na październik-listopad płacono 178,75 do 180,00, żąd. —, na listopad-grudzień płac. 180,75 do 182,25. Wypowiedziano 600 ton. Cena wypowiedziano 179 00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 1 0—160 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 154,50—156,50, na październik-listopad płacono 154,50—156,75, na listopad-grudzień płacono 156,00—158,00, na wrzesień płac. 158,00—159,75. Wypowiedz. 750 — Cena 155.50.

Szczecin, 24 września.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 174—178 płac., wrzesień —,— nom., wrzesień-październik 179 żąd. i ofiar., na październik-listopad 179,0 ofiar., —,— żąd., listopad-grudzień 180,— płc., kwiecień-maj 186,5 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 146—155,0 płacono, wrzesień —,— płacono, na wrzesień-październik 152—152,5 płacono, na październik-listopad 152—152,5 pł., — żąd., na listopad grudzień 153—153,5 płacono, kwiecień-maj 157—157,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu stary — nom., nowy 130—138 nom.

Okowita m. zm, za 10,000 litr-pret. w miescu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 53,2 płac., 70-ta 33,5 płac., wrzesień 50 ta —.— pł., 70-ta 33,0 nom., wrzesień październik 50-ta —,— nom., 70-ta 33,0 nom., październik-listopad 50-ta —,— nom., 70-ta 33,0 nom., listopad-grudzień 70-ta 33,2 płacono, kwiecień-maj 70-ta 35,0 żąd.

Hamburg, 24 września. Okowita cicho, za wrzesień-październik 23¼ żąd., październik-listopad 23— żąd., listopad grudzień 23¼ żąd., grudzień-styczeń 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 70,—, za grudzień 62¾, za marzec 61—, za maj 61¼. Usposobienie spok. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 24 września. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 19,00. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 18,50. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: Stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 14,40 płac., —,— żąd., październik 12 97½ płac., —,— żąd., listopad-grudzień 12,65 płacono, —,— żąd., styczeń-marzec 12,75 płacono, 12,80 żądano. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)
Amatorzy i znawcy papierosów.

Bekanntmachung.

Der im Grundstücke Wronkerplatz nr. 1 vorhandene Uebungsthurm der Feuerwehr soll meistbietend zum Abbruch verkauft werden. wozu wir auf den 1 October cr. Vormittags 10 Uhr einen Termin an Ort und Stelle anberaumt haben. Die Bedingungen liegen im Feuerwehr-Büreau Marstallgasse zur Einsicht aus.

Posen, den 19 September 1888.

Der Magistrat.

W Środę d. 26 t. m. o 11 godz. przed południem sprzedawać będę w drodze dobrowolnéj licytacyi przy ulicy Młyńskiéj Nr. 2 pt. pozostałość po zmarłym pośle śp. **Władysławie Wierzbińskim** jako to: 2 wielkie lustra, 2 kanapy, 4 fotele, 6 krzeseł, 1 szafka z lustrem, pultpit, stoły marmurowe itp. (502)

Biesiadowski,
komornik sądowy.

Na sezon jesienny i zimowy

odebrałem w wielkim wyborze **towary z fabryk krajowych i zagranicznych.**

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane **rewerendy** wszelkiego rodzaju. (487)

W. Frąckowiak,
Poznań, plac Sapieżyński nr. 2.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku
przez X. Enna.
Cena za egzemplarz 10 fen.
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki da się wytępić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (2006)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.

Czerwona apteka
Poznań, Rynek 37.

Zebranie przedwyborcze

powiatu Wschowskiego
odbędzie się **w Lesznie w sobotę dnia 29-go b. m. po obiedzie o godzinie 4-téj w hotelu Nitschego,** na które zaprasza (503)

Komitet.

Przyjmuję chorych od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godziny ½9—10. (1934)
Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu,
Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.
Poznań, Śty Marcin 14, I.

„Germania",

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od gradu
w Berlinie.

Dla sprostowania rozsiewanych mylnie pogłosek o Towarzystwie naszem donosimy członkom naszym i rolnikom, których to interesuje, że w bieżący pierwszym roku naszego istnienia, pomimo **nizkiéj premii normalnéj** nietylko nie weźmiemy **żadnych dopłat,** ale nadto po strąceniu **wszystkich kosztów** zostanie się **przewyżka 30—40%.** Od kwartału jak „Germania" istnieje, zyskała sobie około 2000 członków, a w ostatnim miesiącu około 500 nowych.

Berlin, ul. Magdb. 34. Dyrekcya.
we wrześniu 1888. **Wendland,** kapitan o. k.

Przy téj sposobności oznajmiany, że biuro **Subdyrekcyi na W. Ks. Pozn.** od 1 września b. r. znajduje się
w Poznaniu w hotelu francuzkim.
(453) Dr. Kalkstein.

W. Pluciński,

siodlarz
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i chomąt, z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania i trwałości począwszy od 100 m.. siodła damskie i męskie, czapraki, bicze paro i szterokonne, szpicrózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, torby szkólne, szelki, portmonetki. przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (342

KARTKI

do Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Księgarnia E. Michałowskiego
w Peplinie (Pelplin W/Pr.)
poleca
Najobszerniejszy śpiewnik kościelny
zawierający **42** Msze, nieszpory i **1102** pieśni p. t.:

ZBIÓR

PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH
do użytku kościelnego i domowego.
Przez Władzę Duchowną aprobowany.
Drugie wydanie.
Cena za egzemplarz w mocnéj oprawie z złoconym tytułem **marek 3,00.**
Książka ta obejmuje **62 arkusze** druku bardzo wyraźnego.
Za nadesłaniem przekazem lub znaczkami pocztowemi m. 3,00 przesyła odwrotnie i franko (455)
E. Michałowski
w Peplinie (Pelplin W./Pr.)

Wielebnemu Duchowieństwu

i Szan. Dozorom kościołów
poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.
Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.
R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Powinszowania

z zasuszonemi naturalnemi kwiatami
jako i
karty wizytowe
sztucznie i gustownie wykonane, poleca w wielkim wyborze (2146)
Zakład ogrodniczy W. Kwiatkowskiego,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i Górna Wilda nr. 31.

Książki

do zapisywania Bierzmowanych
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Skład mebli

Zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników
Wilhelmowska ulica 14
poleca Wiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. Garnitury dekorowane w atłas, plusz, ryps i fantazyjną materyą, w wielkim wyborze. (2166)

Restauracya w Polskim Teatrze.

Szanownéj Publiczności polecamy obok **doskonałéj kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowéj browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodziskie.**

Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.

Obstalunki po za dom wykonujemy starannie po przystępnych cenach. (332)

Mizerski & Comp.

Pensyonat

pod opieką doświadczonego pedagoga dla uczniów młodszych, uczęszczających do tutejszych szkół publicznych, z opłatą roczną **200 talarów,** również dla młodzieży chcącéj się kształcić prywatnie, wskaże p. **K. Kozłowski, Poznań,** ulica Długa 8. (367)

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw uporným **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen.. polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowo, siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen , nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk. **Coldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (2007)

Czerwona apteka,
w Poznaniu, Rynek 37.

Z. Ritter,

DROGERYA,
Gniezno, ulica Warszawska nr. 234,
poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach:
Oliwy do machin, smarowidło na osie,
Tran na szory i skóry, (96)
Mydła toaletowe i do prania,
Świece na ołtarze i dla cechów z czystego wosku,
Świece stearynowe **„Apollo",**
Oléj do palenia dobrze rafinowany,
Knotki zwyczajne i do wiecznych lamp,
Perfumy francuzkie i angielskie,
Farby suche i zaprawiane,
Sól kuchenną i bydlęcą,
Wody mineralne i **sole** kąpielowe,
jako i wszelkie inne towary drogeryjne i apteczne.

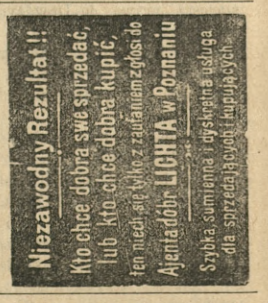

Futro niedźwiedzie

noszone, lecz w dobrym stanie, jest tanio do nabycia w składzie futer pana **Schulza w Poznaniu.** (506)

Gospodynie. kucharki, pokojówki i doskonałe służące do wszystkiego poleca biuro stręczeń (505)
M. Schneider,
Sty Marcin 48.

Panny biegłe w szyciu płaszczy i sukien znajdą zatrudnienie przy **Wilhelmowskiéj ulicy nr. 26.** (441)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.